

WPŁYW ZASAD MORALNYCH NA KSZTAŁTOWANIE SIĘ ZDROWEJ RODZINY WEDŁUG BŁ. KS. MICHAŁA SOPOCKI

Wstęp

Ksiądz Michał Sopoćko rozprawę doktorską: *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*, której poświęcona jest ta konferencja, obronił w 1926 r., w bardzo szczególnym dla Rzeczypospolitej okresie kształtowania się prawodawstwa w odradzającym się kraju. Ksiądz Sopoćko, dostrzegając w redagowanych ustawach tendencje przekreślające tradycje chrześcijańskie polskiej rodziny, chciał bronić zwłaszcza wartości rodziny katolickiej. Uważał to za swój moralny obowiązek, zwłaszcza że, jak zauważył, wówczas około 75% mieszkańców Rzeczypospolitej wyznawało religię rzymskokatolicką. Podkreślał, że fundamentem dla wszelkich ustaw państwowych jest prawo naturalne, zgodne z odwiecznym prawem Bożym. Ono regulowało stosunki między członkami rodziny jeszcze wówczas, gdy nie było żadnego prawa ludzkiego.

W tym celu przebadał i porównał kodeksy prawa cywilnego wszystkich zaborców, akcentując zwłaszcza te przepisy, które utrudniały, albo wręcz uniemożliwiały rodzinom polskim budowanie ogniska domowego według katolickich wartości. Wykazał, że prawo ludzkie nigdy nie będzie jednolite, gdyż jest uzależnione od subiektywnego spojrzenia prawodawców. Za punkt odniesienia przyjął teologię moralną Kościoła katolickiego, wykazując jej stałość, niezależnie od politycznych przemian.

Analizując rozprawę doktorską ks. Michała Sopoćki ograniczyłam się wyłącznie do poruszonych przez niego kwestii moralnych, pomijając zagadnienia prawne, opracowane przez Autora.

Niektóre zagadnienia wymagały dłuższej analizy, gdyż również współcześnie są źródłem silnych emocji społecznych, zwłaszcza w kwestii praw społecznych kobiet i mężczyzn.

* dr teologii, Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego.

1. Ogólne stanowisko i pojęcie rodziny w teologii moralnej

Ksiądz Sopoćko, zgodnie z teologią moralną, stwierdza, że rodzinę stanowi domowa społeczność, składająca się z małżonków (jako rodziców) i dzieci. W obszerniejszym znaczeniu do rodziny należą także krewni i powinowaci dalszych stopni, związani nie tylko więziami krwi, lecz i powołaniem, duchem lub stanowiskiem¹.

W czasach współczesnych Autorowi, do rodziny zaliczano jeszcze trzecią instytucję – gospodarską, normującą stosunki między gospodarzami a sługami. Jednak ta ostatnia była tylko uzupełnieniem naturalnej rodziny. Takie normy wynikały z tego, że ojciec rodziny spełniał także w pewnym sensie ojcowski obowiązek utrzymania służby, zwłaszcza wdowy z dziećmi, której nie przysługiwało prawo dziedziczenia po mężu. Przez to wdowa stawała się zupełnie zależna od swojego pracodawcy².

Współcześnie relacje społeczne, w tym prawo dziedziczenia są zupełnie inne, dające możliwość dziedziczenia małżeńskiego majątku tak mężowi, jak i żonie. Dlatego pracownicy w gospodarstwie domowym nie należą do rodziny w ścisłym tego słowa znaczeniu. Oni mogą uczestniczyć w życiu rodziny, jednak w relacji pracodawca – pracownik, a nie jak było dawniej, sługa – pan.

Teologia moralna rodziną określa także społeczeństwo, naród i całą ludzkość, mającą wspólnego Ojca w niebie i odkupioną krwią Jego Syna. Dlatego, omawiając czwarte przykazanie: „Czcij ojca twego i matkę swoją”, moralisci wskazują nie tylko na prawa i obowiązki małżonków, rodziców, dzieci, ale przez analogię rodziców – mówią o obowiązkach jednych i drugich, wprowadzając zagadnienie rodzinnych relacji do szkół i zakładów wychowawczych, czego się domaga współczesna pedagogika. Chodzi tu o posłuszeństwo pracownika wobec podwładnego i ucznia wobec nauczyciela. Oczywiście tylko wtedy, gdy dotyczy to obowiązków zawodowych i nie narusza wolności sumienia.

Czwarte przykazanie obowiązuje także obywateli kraju mających obowiązki względem Ojczyzny i narodu, który wreszcie musi stanowić jedną wielką rodzinę. Do istoty pokrewieństwa, według chrześcijańskiej moralności, należy pochodzenie od wspólnego przodka, bez względu na to, czy nastąpiło to z małżeństwa prawnego, czy też ze związków niedozwolonych³.

Prawo naturalne

Prawo naturalne jest dla wszystkich ludzi wspólne, ale nie pierwsze. Pierwszym prawem jest prawo Boże, o którym mówi Bóg w Piśmie Świętym: „czyńcie sobie ziemię poddaną” (Rdz 1,28). To polecenie Stwórcy dał pierwszym ludziom, dlatego On jest pierwszym prawodawcą. Prawa ustanowione przez człowieka są na

¹ Por. M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich (studium etyczno-prawne)*, Warszawa 1926, s. 28.

² Por. M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 7.

³ Por. M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 28.

tyle godziwe, na ile są zgodne z prawem Bożym. Dlatego prawo państwowe o tyle obowiązuje chrześcijan, o ile jest w harmonii z prawem Bożym⁴.

Ksiądz Sopoćko w omawianej rozprawie pisze, że „prawo natury to odwieczne prawo Boże, które w świecie zwierzęcym objawia się jako instynkt, a wśród ludzi jako rozum dyktujący co mamy czynić, a czego unikać”⁵. Jest to prawda niezmienna, niezależnie od czasu i pokoleń. Jednak, aby prawo naturalne mogło być wyznacznikiem w postępowaniu, musi czerpać z prawidłowo ukształtowanego sumienia. Przepisy prawa cywilnego dotyczące rodziny mogą być tylko rozwinięciem prawa natury, nigdy zaś z nim sprzeczne⁶.

Rola sumienia

Ksiądz Sopoćko podkreśla, że prawo Boże jest niezienne, miejscem zaś konfrontacji postępowania w jego świetle jest dla każdego człowieka sumienie. Dlatego spostrzeżenia ks. Sopoćki dotyczące rodziny w zakresie teologii moralnej nie różnią się od współczesnej nauki Kościoła katolickiego⁷. W kształtowaniu sumienia odwołanie się do prawa Bożego jest konieczne, gdyż człowiek sam z siebie, obciążony skutkami grzechu pierworodnego, nigdy nie będzie miał prawidłowego rozeznania. Tylko w świetle nauczania Kościoła może ustalić granice moralności służące prawidłowemu kształtowaniu swojego sumienia. Prawo cywilne nie jest warunkiem prawidłowego funkcjonowania, gdyż stanowi tylko o zewnętrznych normach. Nie odnosi się do takich wartości jak miłość, przebaczenie, budowanie wewnętrznych więzi w rodzinie. To sumienie pozwala człowiekowi rozstrzygnąć w sytuacjach, których nie da się ująć w ramy kodeksów prawnych, zarówno cywilnych, jak i kanonicznych.

Ksiądz Sopoćko zwraca uwagę, że rodzice katolicy powinni mieć dobrze ukształtowane sumienie, gdyż mają oni wpływ na wychowanie dzieci, a przez to na kształtowanie sumienia dziecka.

Prawo gromadzenia majątku

Jak zauważa ks. Sopoćko, rodzina jest pierwszym naturalnym społeczeństwem ludzkim, w którym poczyna się nowe życie. Rodzina daje podstawy innym komórkom społecznym państwa, które powinny pozostać w relacji służebnej względem rodziny, a nie odwrotnie. To nie rodzina utrzymuje państwo, ale państwo powinno

⁴ Por. M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 10.

⁵ Por. tamże, s. 9.

⁶ Por. tamże.

⁷ „W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu wienien być posłuszny i którego głos wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra a unikania zła, rozbrzmiewa w sercu nakazem. (...) Człowiek bowiem ma w swym sercu wypisane przez Boga prawo. (...) Sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa” KKK 1776.

utrzymać rodzinę. Dlatego każdy obywatel ma prawo do podjęcia pracy i otrzymania godziwego wynagrodzenia⁸.

Prawem rodziny i jednocześnie obowiązkiem jest zaspakajanie potrzeb materialnych jej członków. To pobudza do pilności i pracy, do zachowania dóbr dziedzicznych i powiększania ich dla przyszłych pokoleń. Dlatego ks. Sopoćko uważał, że „komuniści, usiłujący obalić prywatną własność, występują przeciwko rodzinie”⁹.

Rodzina ma także prawo i obowiązek przechowywać duchowy dorobek swoich członków. Do nich należą: religia, moralność, patriotyzm i tradycja. Te wartości nie znikają z chwilą śmierci przodków. One przenikają do następnych pokoleń. W rodzinie także rozwijają się takie ideały jak: sprawiedliwość, równość i braterstwo. Te ideały, wnoszone z rodziny, wnoszone są do społeczeństwa¹⁰.

Rodzina jest szkołą życia

Od początku rodzice, najbliższe otoczenie, mają wpływ na kształtowanie się charakteru dziecka. Nie jest również obojętne, w jakim środowisku, poza rodziną, dziecko przebywa, gdyż ono również ma wpływ na jego wychowanie¹¹.

Rodzina na tle historii Rzeczypospolitej

Na obszarze Polski istniały dwa prawa: powszechne i zwyczajowe, czyli tradycja. Trudno było ujednoczyć prawo państwowe. Powodem tego był przede wszystkim bardzo duży obszar państwa, w skład którego wchodziły różne Księstwa (Mazowieckie, Litewskie, Ruskie i inne).

Dlatego ważniejszym dla poszczególnych księstw okazywało się prawo zwyczajowe, które uwarunkowane było w bardzo dużym stopniu wyznawaną religią, począwszy od chrztu Polski w 996 r. Prawo zwyczajowe miało też wpływ na kształtowanie się przepisów państwowych. Na przykład monogamia, przeważająca u wszystkich narodów, stała się jednym ze współczynników kultury, a ludy cywilizowane Europy przyjęły ją, jako jedyną formę małżeństwa, uświęconą przez prawo, religię i zwyczaj.

Prawo zwyczajowe było skoncentrowane raczej wokół spraw ekonomicznych, związanych z dziedziczeniem, opieką nad dziećmi itp. Jednak, jak zauważa ks. Sopoćko, pomimo kolejnych władców Rzeczypospolitej, od Kazimierza Wielkiego do króla Stanisława Augusta, a więc, aż do ostatecznego rozbioru Polski w 1794 r., prawo zwyczajowe nie było jednolite dla całego kraju. Zatem można stwierdzić, że nigdy nie było w Polsce jednolitego prawa państwowego, zwłaszcza w kwestiach rodziny. Dlatego bardzo ważną rolę odegrał tu Kościół katolicki, troszczący

⁸ Por. M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 7.

⁹ Por. tamże, s. 8.

¹⁰ Por. tamże.

¹¹ Por. tamże.

się o zachowanie prawa Bożego. W taki sposób umacniała się i przetrwała w polskich rodzinach tradycja katolicka. Te głębokie tradycje obecne w polskich rodzinach ujawniły się zwłaszcza czasie rozbioru Polski. Dzięki głęboko zakorzenionej polskiej katolickiej tradycji, polskie rodziny nie zatraciły swojej tożsamości, ulegając prawu cywilnemu zaborców. Dotyczyło to również innych krajów, nie tylko Polski, ale całej Europy.

2. Wzajemne relacje małżonków

Małżeństwo – jego rozwiązanie

W kontekście prawa, małżeństwo jest kontraktem. Jednak ks. Sopoćko podkreśla jego wyjątkowość w tym porządku mówiąc, że „ze względu na swój cel, istotę i przedmiot różni się od wszystkich innych kontraktów i nieskończenie stoi wyżej”¹². Małżeństwo jest związkiem mężczyzny i kobiety. Ta struktura małżeństwa według prawa moralnego jest nienaruszalna, niezależnie od zmieniających się pokoleń. Małżeństwo jest początkiem budowania rodziny. Małżonkowie są zdolni wypełnić jedno z głównych zadań małżeństwa: przyjąć i wychować potomstwo. Jednak prokreacja nie jest jedynym celem małżeństwa. W porządku moralnym, jednym z głównych celów małżeństwa jest wychowanie człowieka. Proces ten zaczyna się w małżeństwie, czyli jednostce, która oddziałuje na całe społeczeństwo i ostatecznie ma wpływ na całą ludzkość. Małżonkowie mają prawo liczyć na siebie zarówno pod względem materialnym, jak i duchowym. Według ks. Sopoćki małżeństwo uszlachetnia skłonności zmysłowe, przyczynia się do podniesienia zdrowia fizycznego i udoskonala człowieka pod względem etycznym. Oczywiście takie założenie można przyjąć, gdy mamy do czynienia z doskonałym modelem małżeństwa¹³.

Małżeństwo ma charakter religijny. Ksiądz Sopoćko zauważa, że tak było zawsze, prawie we wszystkich społecznościach. Zawarcie małżeństwa dokonywało się podczas ceremonii na cześć bóstw, otaczanych kultem w danym ludzie. W Kościele katolickim małżeństwo jest podniesione do rangi sakramentu. Dlatego mówimy o świętości małżeństwa, które zawierane jest przez złożenie przysięgi nowożeńców przed Bogiem, w obecności kapłana. U chrześcijan sam Bóg jest Stwórcą i Prawodawcą małżeństwa (por. Mt 19,4-6). Dlatego chrześcijańskie małżeństwo przestaje być tylko kontraktem cywilnym. Kościół, na podstawie prawnych przesłanek, ma prawo orzec o nieważności zawartego małżeństwa. Jednak nie może sprawić, że małżeństwo ważne zawarte może zostać rozwiązane. Ksiądz Sopoćko podkreśla, że „na tym stanowisku Kościół niewzruszenie stał od początku i nie

¹² Por. M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 30.

¹³ Por. tamże.

ustąpi, gdyż względem praw podyktowanych przez Chrystusa spełnia tylko rolę stróża i czuwać musi nad ich ścisłym wykonaniem”¹⁴.

Zarówno Kościół, jako społeczność nadprzyrodzona, jak i państwo, jako instytucja, choć mają swój odrębny zakres działania, to jednak mają jeden wspólny cel: dobro jednostki i ogółu. Stąd i w sprawach małżeńskich porozumienie jest możliwe i konieczne, chodzi tylko o określenie kompetencji każdej strony. Według ks. Sopoćki, ślub cywilny może być usprawiedliwiony tylko w przypadku osób niewierzących. Dla członków Kościoła katolickiego natomiast uzasadnione jest zawarcie kontraktu cywilnego ze względu na jego prawne skutki przewidziane w prawie państwowym, ale ów akt powinien być podpisany w trakcie jednej ceremonii zawarcia małżeństwa w formie kanonicznej. Takie porozumienie między państwem a Kościołem zaistniało na mocy Konkordatu w 1993 r. Konkordat z 25 lutego 1925 r. takiej możliwości nie dawał, co więcej, nie regulował w ogóle tej dziedziny. W prawie małżeńskim, aż do 1939 r. nadal obowiązywały systemy odziedziczone po państwach zaborczych¹⁵. Ksiądz Sopoćko uważał, że obowiązkowy ślub cywilny jest policzkiem wymierzonym religii, gwałtem sumienia, ironią obywatelskich wolności i nadużyciem ze strony państwa¹⁶ oraz wielką krzywdą dla Kościoła i katolików¹⁷.

Prawo do rozwodów – utrzymywał – odejmuje małżeństwu cechę nierozzerwalności i stałości. Rodzina w świetle takiego prawa związana jest tylko umową czasową, którą łatwo jest rozwiązać. To jest podstawą niepewności co do trwałości związku. Przy braku pewności „o jutro”, trudno jest się otworzyć na przyjęcie potomstwa, bo ono obligowałoby do zobowiązań. Niepewności związku małżeńskiego z natury rzeczy nie da się pogodzić z prawdziwą miłością. Bywaj zwykle powodem nawet nieświadomego rozdzielenia. Taki model małżeństwa, według ks. Sopoćki, który za przykład podaje Niemcy i Francję, prowadzi do powolnego wymierania narodu¹⁸. Po niemal stu latach można przekonać się, że jego poglądy były słuszne.

Nierozzerwalność małżeństwa

Nierozzerwalność małżeństwa daje pewność trwałego związku. To z kolei wzmacnia wzajemną miłość i przywiązanie. Małżonkowie nie dopuszczający możliwości rozwodu są zdolni do pokonywania w sobie wszelkich złych skłonności, aby za wszelką cenę dążyć do zgody. Takie małżeństwa, według ks. Sopoćki, są szkołą cnót, bodźcem do pracy i oszczędności. Jeśli podstawą nierozzerwalności małżeństwa jest miłość, to ona będzie motywować do całkowitego daru z siebie¹⁹. W przeciwnym

¹⁴ Por. M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 32. Por. KKK, 1639 – 1140.

¹⁵ J. Gręźlikowski, *Zawarcie małżeństwa konkordatowego*, „Ateneum Kapłańskie” 2000, z. 3 (547), t. 134, http://web.diecezja.wloclawek.pl/Ateneum/grezlikowski_547.htm (data dostępu: 15.06.2022).

¹⁶ Por. M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 34.

¹⁷ Por. tamże, s. 38.

¹⁸ Por. tamże, s. 34-35.

¹⁹ Por. tamże, s. 35.

razie, małżonkowie szukają swoich osobistych celów. Troska o innych, o własny kraj i dzieci, daleką jest od ich zamierzeń. Cierpi na tym rodzina, społeczeństwo i państwo²⁰. „W razie dopuszczenia rozerwalności małżeństwa, konsekwentnie można wywnioskować, że w ogóle wszelką przysięgę można złamać, nawet tę, jaką składa żołnierz na wierność ojczyźnie”²¹.

Ksiądz Sopoćko zauważa, że Kościół katolicki nie nakłada ciężarów nie do uniesienia. Dotyczy to także sfery małżeństwa. Czasem z bardzo ważnych powodów małżonkowie muszą się rozstać. Rozwiązaniem jest dopuszczalna w Kościele separacja, która jednak nie jest rozwodem. Małżonkowie żyjący w separacji nie zrywają więzów małżeńskich, jak to wynika ze słów Chrystusa: „A powiadam wam: Kto oddała swoją żonę – chyba w wypadku nierządu – a bierze inną, popełnia cudzołóstwo. I kto oddaloną bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo” (Mt 19,9)²².

Ksiądz Sopoćko zwraca uwagę, że ten fragment nie we wszystkich religiach chrześcijańskich jest jednakowo rozumiany. Uważa, że w Kościołach wyznania prawosławnego i protestanckiego mylnie zinterpretowano ten fragment Ewangelii, jakoby w razie cudzołóstwa dozwolony był rozwód. Jednak, jak podkreśla, Pismo Święte nie może zawierać w sobie sprzeczności, a możliwość rozwodu w takim razie przeczy poprzedniemu stanowisku Chrystusa. Według etyki katolickiej tylko śmierć rozwiązuje prawny węzeł małżeński, jak mówią słowa przysięgi w rytuale: „iż cię nie opuszczę aż do śmierci (...)”²³.

Nierozzerwalność małżeństwa pozwala zachować monogamię. Ta z kolei obdaruje małżonków równymi prawami, czyli wyzwala kobietę z upadku i niewoli, jakiej ona z konieczności podlega w poligamii, oraz najbardziej sprzyja głównemu celowi małżeństwa – prokreacji, co uniemożliwia poliandria. Nierozzerwalności małżeństwa domaga się dobro małżonków, którzy muszą wzajemnie się wspierać przy wychowaniu dzieci i w starości²⁴.

Życie wspólne

Mieszkanie

Obowiązek wspólnego mieszkania małżonków nie wynikał jednolicie z kodeksów prawa cywilnego zaborców. Jednak zawsze był i jest on zgodny z prawem natury

²⁰ Por. tamże, s. 36. Ksiądz Sopoćko zwraca uwagę, że nierozzerwalność sakramentalnego małżeństwa jest tak wielką wartością, że Kościół jest w stanie zgodzić się na odstępstwo jednostek, a nawet wielu członków Kościoła, niż znieść prawo Boże. Za przykład podaje króla Henryka VIII, domagającego się od papieża Klemensa VII rozwodu z Katarzyną Aragońską. Skutkiem tak zdecydowanego stanowiska papieża było odejście Anglii od Kościoła i męczeństwo wielu pozostających wiernymi Kościołowi katolików. Kolejnym przykładem jest Napoleon, chcący wziąć rozwód z Józefiną, na co nie uzyskał zgody papieża Piusa VII. Por. tamże, s. 37.

²¹ Por. tamże, s. 37.

²² Por. tamże, s. 36.

²³ Por. tamże, s. 37.

²⁴ Por. tamże, s. 43.

i nauką Chrystusa. Podstawą tego są dla ks. Sopoćki fragmenty Pisma Świętego: „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem” (Mt 19,5) oraz: „Podobnie mężowie we wspólnym pożyciu liczcie się rozumnie ze słabszym ciałem kobiecym! Darzcie żony czią jako te, które są razem z wami dziedzicami łaski, [to jest] życia, aby nie stawiać przeszkód waszym modlitwom” (1 P 3,7).

Wspólne mieszkanie pomaga małżonkom zachować wierność małżeńską, a także zrealizować główny cel małżeństwa, czyli zrodzenie i wychowanie dzieci. Zwyczajem społecznym w czasach współczesnych Autorowi, jak i wcześniej, było, że żona szła do domu męża, a nie odwrotnie. Współcześnie nie jest to zasadą. Decydują o tym raczej względy ekonomiczne.

Stanowisko społeczne męża i żony

Ksiądz Sopoćko podkreśla równouprawnienie kobiet i mężczyzn. Jednak ze względów praktycznych, w funkcjonowaniu małżeństwa i rodziny opowiada się za uprzywilejowaniem mężczyzny. Powołując się na Pismo Święte, które mówi: „nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,28), zauważa równość kobiety i mężczyzny, jednak autorytet z natury przypisuje mężowi. Uważa, że „równość między mężczyzną i kobietą dotyczy przeznaczenia do wiecznej chwały przez czyny chrześcijańskiej doskonałości, i z tego względu jednakowe mają obowiązki i prawa. Lecz ta sama natura inaczej się rozwija, zewnętrznie wyraża i działa w mężczyźnie, a w inny sposób w niewieście”²⁵.

Dostrzeżone przez ks. Sopoćkę niecisłości dotyczące zjawiska dominacji mężczyzny nad kobietą i odwrotnie nie dotyczyły tylko lat 20. XX w. Współcześnie również mamy do czynienia ze zjawiskiem źle rozumianej równości praw kobiet i mężczyzn, narzucanej społeczeństwu zwłaszcza przez środowiska feministyczne. Dlatego należy mocno podkreślić, że stanowisko Kościoła katolickiego nie zdewalowało się. Prawidłową relacją męża i żony jest wzajemne uzupełnianie się. Kobieta wnosi do związku wrażliwość emocjonalną, skłonność do wzajemnej współzależności, tęsknotę za bliskością uczuciową względem męża²⁶. Ta bliskość męża jest jej bardzo potrzebna. Chce kochać i być kochaną. Mąż jest dla niej tym, na kogo może zawsze liczyć, także w kwestii wychowania dzieci. „Matka, która nie ma mocnego oparcia w mężu, może łatwo manipulować swoimi dziećmi”²⁷. Jednak jej dojrzałość zakłada branie odpowiedzialności za własne działanie. Mąż ma być dla kobiety wsparciem, ale nie może za nią decydować. Ona też nie ma prawa obciążać swojego męża całkowitą odpowiedzialnością za rodzinę. W budowaniu ogniska rodzinnego mają być dla siebie w relacji partnerskiej²⁸.

²⁵ Por. M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 45.

²⁶ A. Moir, D. Jessel, *Płeć mózgu. O prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*, Warszawa 1993, s. 179.

²⁷ J. Augustyn, *Adamie, gdzie jesteś*, Kraków 1996, s. 108.

²⁸ E. Pohorecka, *Macierzyństwo*, w: *Życie Duchowe. Duchowość kobiety*, 2006 (45), s. 57.

Wzajemna pomoc małżonków

Małżonkowie, obok wychowania dzieci, mają być dla siebie wzajemnie pomocą zarówno w rzeczach doczesnych, jak i wiecznych. Ksiądz Sopoćko przywołuje tu myśl Arystotelesa: „Złączenie męża i żony nie tylko jest potrzebne do zachowania rodzaju ludzkiego, ale też by łatwiej mogli żyć na tym świecie”²⁹. Zauważa, że w teologii moralnej niepodporządkowanie się tym zaleceniom jest grzechem. I tak jak prawo cywilne ogranicza się do pomocy w życiu codziennym w sprawach przyziemnych, tak teologia moralna rozszerza wzajemną pomoc także na sferę duchową, dotyczącą troski współmałżonków o wzajemne zbawienie³⁰.

Ksiądz Sopoćko, widząc różnice w prawnych postanowieniach zaborców, mocno podkreśla, że prawem dla chrześcijanina jest przede wszystkim miłość. Ona będzie kierunkowskazem do budowania chrześcijańskiej rodziny. „Usuńmy miłość z rodziny, a wszelkie przepisy prawne, regulujące prawa i obowiązki jej członków, staną się brzęącym cymbałem” (por. 1 Kor 13,1-3; Ef 5, 25-33; Tt 2,4-5)³¹. Ponadto dodaje, że ta miłość ma być silniejsza od miłości rodziców. Miłość jest włączona w przysięgę małżeńską: „(...) i ślubuje ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską”.

Prawo cywilne dotyczy tylko czynów zewnętrznych ludzi, nie ma bowiem kontroli nad wewnętrznymi aktami duszy i dlatego nie może ich nakazać ani zabronić. Dlatego też uczucia nie wchodzą w zakres prawodawstwa cywilnego, a stąd o miłości małżonków nie ma wzmianki w kodeksach. Miłość bowiem należy do dziedziny sumienia, nad którym czuwa teologia moralna. Według chrześcijańskich zasad, zarówno mężczyzna jak i kobieta powołani są przede wszystkim do miłości. Jednak realizacja powołania do miłości przez kobietę różni się od realizacji powołania do miłości przez mężczyznę³².

Powołanie kobiety do „bycia dla” ujawnia się już w relacji Ewy do Adama. Stworzony przez Boga i umieszczony w oddanym pod jego pieczę ogrodzie, Adam doświadcza samotności. Nie wystarcza mu obecność zwierząt. Potrafi je nazwać, jednak potrzebuje pomocy życiowej, istoty równej sobie. Ta pomoc jest mu niezbędna w pełnym rozwoju jego człowieczeństwa³³. Taką pomoc może stanowić dla niego tylko kobieta stworzona z tego samego „ciała” i przepełniona tym samym misterium, dająca przyszłość życiu ludzkiemu. Wyraża się to na poziomie ontologicznym w tym sensie, że stworzenie kobiety przez Boga charakteryzuje ludzkość jako

²⁹ M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 50.

³⁰ Por. tamże, s. 50.

³¹ Tamże, s. 58.

³² Por. tamże s. 49.,

³³ Hebrajskie słowo *ezer*, przetłumaczone jako „pomoc”, oznacza takie wsparcie jakie tylko jedna osoba niesie drugiej. To pojęcie nie wprowadza żadnej konotacji poddania albo instrumentalizacji. Bóg jest czasem nazywany *ezer* w stosunku do człowieka (por. Wj 18,4; Ps 9-10, 35). D. Adamczyk, *Biblijno-teologiczna perspektywa seksualności człowieka*, ComP 2007, nr 2 (158), s. 15. Zob. także: Kongregacja Nauki Wiary, *List do Biskupów Kościoła Katolickiego o współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele i świecie*, 31 maja 2004 r., Biuletyn KWPŻ 22/2004. Z. Kiernikowski, *Dwoje jednym ciałem w Chrystusie*, Warszawa 2001, s. 33.

rzeczywistość relacyjną³⁴. Według planu, Bożego misją kobiety miało być przerwanie duchowej samotności mężczyzny³⁵. Potwierdzeniem uznania przez mężczyznę równości bytowej kobiety i jej powołania są słowa Adama: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała” (Rdz 2,23)³⁶. Ta jedność ontyczna nie oznacza jednak, że kobieta została stworzona, aby być podporządkowaną mężczyźnie. Ona została stworzona jako byt osobowy, będąc w swym człowieczeństwie równą z mężczyzną³⁷. „Kobiety nie uczyniono z głowy mężczyzny, aby nad nim nie panowała, ani z jego stóp, aby jej nie zdeptał, lecz z jego boku, by była mu równa, pod jego ramieniem, aby ją chronił, i blisko jego serca, aby ją kochał”³⁸.

Bóg stworzył kobietę z miłości, jako istotę wolną, rozumną i uczynił ją zdolną do wyrażania miłości względem drugiego człowieka – daru³⁹. Kobieta jest „darem” dla mężczyzny, ale także mężczyzna jest darem dla kobiety. Oboje są stworzeni do wzajemnej relacji, gdyż bogactwem człowieka jest w zdolność kochania, dlatego nie może on być sam. Kobieta wypełnia samotność mężczyzny⁴⁰.

Bóg Stwórca, dając mężczyźnie kobietę, sprawia, że wzajemnie stają się oni dla siebie darem. Mężczyzna poznaje kobietę – żonę. Doświadcza, że różnica między kobietą a mężczyzną nie ogranicza się tylko do wymiaru zewnętrznego. Tajemnica jej kobiecości ujawnia się i odsłania w macierzyństwie. Kobieta jest dla mężczyzny widzialną pomocą daną mu przez Stwórcę. Jest dla niego szansą. Ona rehabilituje ludzkie ciało, czyniąc z niego narzędzie do odkrywania bliskości drugiej osoby. Taka bliskość wymaga intymności. Dlatego kobieta, przez zdolność stania się brzemienią, pozwala człowiekowi poznać, że Pan „leczy wszelkie ciało i sprawia cuda, życie”⁴¹. W konsekwencji kobieta jawi się mężczyźnie jako matka. Macierzyństwo stanowi wewnętrzny potencjał całego ustroju kobiecego, który „ze stwórczą zaiste precyzją służy poczęciu i narodzeniu człowieka za sprawą mężczyzny”⁴². Stąd też mężczyzna nadał kobiecie imię *chawwa* – „matka wszystkich żyjących”. Imię to

³⁴ Por. Jan Paweł II, *Człowiek – obraz Boży jako podmiot poznania i wolności*, katecheza 23.04.1986, 4, www.apostol.pl/janpawelii/katechezy/bog-ojciec/cz%C5%82owiek-obraz-bo%C5%BCy-jako-podmiot-poznania-i-wolno%C5%9Bci (data dostępu: 15.06.2022).

³⁵ Por. A. Kołodziejczyk, *Macierzyństwo Maryi uzdrawia*, „Zeszyty Formacji Duchowej” 2003 nr 23, s. 39.

³⁶ Kongregacja Nauki Wiary, *List do Biskupów Kościoła Katolickiego o współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele i świecie*, 31 maja 2004 r., Biuletyn KWPŻ 2004 (22), 6.

³⁷ Por. Jan Paweł II, *Znaczenie pierwotnej jedności mężczyzny i kobiety (I)*, katecheza 7.11.1979, 4, <http://www.madel.jezuici.pl/rodzina/Jan-Pawel-II-Teologia-malzenstwa.html> (data dostępu: 15.06.2022).

³⁸ Cyt. za: G.J. Wenhan, *Genesis 1-15, World Biblical Commentary 1*, Nashville 1987, s. 69, w: J.-B. Edart, *Androgyn, czyli communio personarum*, ComP 2007, nr 2 (158), s. 37.

³⁹ Por. A. Kołodziejczyk, *Macierzyństwo Maryi uzdrawia*, dz. cyt., s. 34.

⁴⁰ Por. D. Adamczyk, *Biblijno-teologiczna perspektywa seksualności człowieka*, ComP 2007, nr 2 (158), s. 14.

⁴¹ M. Vidal, *Stworzył ich jako mężczyznę i niewiastę*, „Życie Duchowe” 2006 (45), s. 20.

⁴² Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Watykan 1986, s. 85.

określa jej przeznaczenie – powołanie kobiety do macierzyństwa. Stwórca, stwarzając kobietę, obdarzył ją tym, co dla niej dobre, macierzyństwem⁴³.

Posłuszeństwo kobiety wobec mężczyzny

Już tytuł tego podrozdziału z pewnością jest prowokujący. Wynika to z tego, że współcześnie zupełnie inaczej postrzega się relacje między mężczyzną i kobietą, niż w czasach współczesnych ks. Sopoćce. Posłuszeństwa kobiety względem mężczyzny, co podkreśla ks. Sopoćko, domagają się kodeksy prawa cywilnego zaborców, choć nie w równym stopniu⁴⁴.

On sam jednak patrzy na to zjawisko społeczne w świetle teologii moralnej. Podkreśla, że posłuszeństwo nie powinno być rozumiane w znaczeniu niewolniczym. „Teologia moralna, mówiąc o posłuszeństwie żony, przypomina mężowi, że on nie jest panem wszechwładnym, a żona jego sługą, ani nałożnicą, lecz towarzyszką i oblubienicą, której należy się miłość, szacunek, opieka, utrzymanie itp.”⁴⁵.

Posłuszeństwo kobiety wobec mężczyzny, zwłaszcza w relacji małżeńskiej, jest darem. Jednak może nim być, gdy realizowane jest przez obie strony zgodnie z zmysłem Boga Stwórcy. Opis stworzenia ujawnia jeszcze jedną cechę kobiety – łatwo ją można zwieść. Przykładem tego jest jej dialog z wężem w raju. Niektórzy uważają, że „częścią przekleństwa skierowanego do kobiety jest panowanie mężczyzny nad nią (por. Rdz 3,16)”⁴⁶. Jednak to „panowanie mężczyzny” można też odczytać pozytywnie: jako dar od Stwórcy, pomoc w podejmowaniu decyzji, oparcie w trudnych wyborach⁴⁷.

Jedność kobiety i mężczyzny jest zamysłem Stwórcy. Mężczyzna ma być dla kobiety także oparciem, ma się nią opiekować i chronić przed złem. Razem stanowią harmonię w porządku stworzenia⁴⁸. „Bóg stworzył mężczyznę i kobietę dla obopólnej komunii i dlatego od początku zwraca się do nich nierozdzielnie” (Rdz 1,28)⁴⁹. Szatan, który fałszuje obraz Stwórcy, rozdziela ludzi, zwraca się tylko do kobiety, wbrew naturze izolując ją od mężczyzny. Ta sytuacja powoduje rozłam, pęknięcie pierwotnej jedności ludzi z Bogiem i między sobą. Pojawia się element obcości, wzajemnego dystansu. Już nie ma między nimi komunii. Ludzie poznają uczucie tęsknoty i samotności⁵⁰.

⁴³ Por. E. Adamiak, *Milcząca obecność. O roli kobiety w Kościele*, Warszawa 1998, s. 23; J. Pulikowski, *Słowo męża*, w: J. Pulikowska, *O kobiecości*, Poznań 2004, s. 6.

⁴⁴ Por. tamże, s. 47.

⁴⁵ M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 48.

⁴⁶ E. Adamiak, *Milcząca obecność. O roli kobiety w Kościele*, Warszawa 1998, s. 23.

⁴⁷ J. Pulikowski, *Słowo męża*, w: J. Pulikowska, *O kobiecości*, dz. cyt., s. 7.

⁴⁸ Por. U. Michałowska, *P. Evdokimov o charyzmacie kobiecości*, „Zeszyty Formacji Duchowej” 2003, nr 23, s. 50.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże.

Relacyjność mężczyzny i kobiety jest darem, który dobrze wykorzystany pomaga im we współpracy ze Stwórcą. Dzięki obecności mężczyzny, kobieta może realnie odbierać sygnały z otoczenia. Natomiast mężczyzna bez niej nie byłby w stanie wznieść się ponad świat rzeczy i zwierząt. Kobieta pomaga mu dostrzec to, co duchowe. Wprowadza mężczyznę w świat więzi i miłości⁵¹.

Emancypacja kobiet

Ksiądz Sopoćko zauważył, że umiarkowanej emancypacji Kościół się nie sprzeciwia. Owszem, wsparty na nauce Chrystusa, pierwszy bronił praw kobiet wobec pogańskiego absolutyzmu mężów. Stawiając kult Maryi ponad wszystkie kultury po Bogu, Kościół podniósł kobietę z upadku i przywrócił należny jej szacunek we współczesnej cywilizacji chrześcijańskiej. Kościół zawsze bronił i nadal broni praw kobiet. Potępia obłudną działalność tych, którzy nieraz obstają za emancypacją kobiet, a jednocześnie poniżają ich godność w najohydniejszy sposób. Umiarkowana emancypacja, przede wszystkim w sprawach ekonomicznych, społecznych i politycznych, nie tylko się nie sprzeciwia chrześcijańskiej moralności, lecz przeciwnie: była i jest w jej programie, a nawet przez nią była spowodowana⁵². „Niedopuszczalną jednak rzeczą jest – co akcentuje ks. Sopoćko – emancypacja radykalna, niezgodna z naturą i przeznaczeniem kobiety, oraz sprzeciwiająca się objawionej woli Bożej. Na nią, ze względu na dobro publiczne, wychowanie dzieci, czystość i moralność chrześcijańskiej rodziny, Kościół nigdy zgodzić się nie może”⁵³.

⁵¹ Por. M. Dziewiecki, *Geniusz kobiety*, „Zeszyty Formacji Duchowej” 2003 nr 23, s. 58.

⁵² Por. tamże, s. 46. Badania socjologiczne przedstawiające sytuację w Polsce pokazały jednak, że nie wszystkie kobiety ulegały. Podejmowały one wyzwania związane z rozwojem przemysłu rozpoczętego w XIX w. Model emancypacji był najczęściej obecny wśród kobiet w wieku od 19 do 29 lat i po 50. roku życia. Kobiety w wieku średnim zdecydowanie wybierały założenie rodziny i podejmowały obowiązki z tym związane. Por. S. Dzięcielska-Machnikowska, D. Duraj, *Rola kobiet w klasie robotniczej*, Łódź 1984, s. 24.

⁵³ M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 46. Por. Galina Maslennikowa, *Skradzione macierzyństwo*, w: *Międzynarodowy Kongres. O godności macierzyństwa – Warszawa 6-7 czerwca 1998*, Warszawa 1998, s. 182. Autorka przywołuje sytuację z Rosji. Uważa, że panujący tam system społeczno-ekonomiczny, począwszy od czasów carskich, „skradł” kobietom macierzyństwo. „Skradzione macierzyństwo w Rosji, pisze, to są mamki – niewolnice, francuscy gubernanci, to Kościół, zmuszony stać się sługą carskiej władzy, nie zaś służyć rodzinie, która jest jego małym obrazem; to emancypacja, która odebrała kobiecie przywilej bycia matką, to także polityka socjalna, przy której kobieta staje się siłą produkcyjną, elementem tworzenia środków materialnych i jest ona pozbawiona możliwości realizowania swojego podstawowego powołania-macierzyństwa. Samo macierzyństwo staje się pozbawione swojej atrakcyjności, zamiast nagrody, daru od Pana, staje się ciężarem, jarmem, obciążającym balastem, który przy okazji można zrzucić, nie troszcząc się o następstwa. Misja macierzyńska zostaje niezrealizowana i cała jej energia zostaje skierowana na niszczenie swojego własnego domu, teraźniejszości i przyszłości swoich własnych dzieci”. Tamże.

Miłość – warunkiem zachowania prawa

Ksiądz Sopoćko, analizując przepisy prawne odnoszące się do rodziny, podkreśla, że odnoszą się one tylko do zewnętrznych czynów. Uczucia nie wchodzi w zakres prawodawstwa cywilnego, dlatego w większości kodeksów nie było wzmianki o miłości małżonków. W kodeksach, w których pojawia się wzmianka o wzajemnej miłości małżonków, jak zauważa ks. Sopoćko, jest to tylko wyraz bez sankcji, a tym samym i bez praktycznego znaczenia⁵⁴.

Ksiądz Michał mocno podkreśla, że małżonków przede wszystkim obowiązuje wzajemna miłość. To należy do dziedziny sumienia, nad którym czuwa teologia moralna.

Przepisy prawa są tylko pomocą. „Miłość jest jednym z najszlachetniejszych uczuć, bez uczuć nie byłoby ani mistrza, ani sędziego, ani sztuki pięknej, ani tym bardziej prawdziwego małżeństwa, gdyż człowiek z rozumem bez uczuć jest już za życia zmarłym upiorem”⁵⁵.

Stosunki majątkowe małżonków

W tym podrozdziale ograniczę się do powierzchownego komentarza, gdyż jest to dziedzina czysto prawna. Aczkolwiek, co zauważa omawiany Autor, rodzina ma prawo i obowiązek dbać o swoje zabezpieczenie majątkowe. Prywatna własność jest fundamentem budowania ogniska domowego i ma ogromny wpływ na etykę rodziny. Ksiądz Sopoćko uważa, że „tam, gdzie nie było prywatnej własności, nie było i moralności w rodzinie. Dlatego też, rozszerzając obowiązki moralne członków rodziny, nie można zbyć milczeniem majątkowych stosunków między małżonkami, rodzicami i dziećmi”⁵⁶.

Moralisci w sprawach majątkowych, jako skutkach cywilnych małżeństwa, nakazują stosować się do cywilnego prawodawstwa tylko wtedy, gdy ono jest zgodne z sumieniem⁵⁷.

W świetle prawa moralnego, uczciwe dysponowanie majątkiem obu stron jest konsekwencją przysięgi małżeńskiej, na mocy której małżonkowie zobowiązali się do uczciwości małżeńskiej. Ponieważ była to przysięga, wypełnienie jej obowiązuje pod grzechem⁵⁸.

⁵⁴ Por. M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*, dz. cyt., 59.

⁵⁵ M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 57; cytaty z: J. Kremer, *Listy z Krakowa*, Wilno 1855, s. 170.

⁵⁶ M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 60.

⁵⁷ Por. tamże, s. 67-68.

⁵⁸ Por. tamże, s. 76.

3. Relacje między rodzicami a dziećmi

Małżeństwo pod względem socjologicznym jeszcze nie jest rodziną. Rodzinę tworzą małżonkowie wraz ze swoimi dziećmi. Oczywiście jest to najbliższa rodzina, którą można rozszerzać na spokrewnione poprzednie i przyszłe pokolenia. Fundamentem zdrowej rodziny są zdrowe relacje małżeńskie. W myśl zasady „słowa uczą ale przykłady pociągają”, większym oddziaływaniem wychowawczym będą czyny rodziców niż ich słowa. Jest to zasada ponadczasowa, obowiązująca także współcześnie⁵⁹.

Opieka rodziców nad dziećmi

Ksiądz Sopoćko podkreśla, że rodzice mają obowiązek opiekować się małymi dziećmi i zapewnić im utrzymanie. Takie podejście jest także w ich interesie, gdyż z czasem, gdy dzieci dorosną, a oni się zestarzeją, role mogą się odwrócić. Wtedy dzieci mają obowiązek zaopiekowania się rodzicami. Wynika to przede wszystkim z prawa Bożego, zawartego w czwartym przykazaniu Dekalogu: „Czcij ojca swego i matkę swoją”⁶⁰.

Ksiądz Michał na tle historii wykazuje, że dopiero chrześcijanie zaczęli traktować dziecko jako pełnoprawnego obywatela, mającego prawo do życia, gdyż posiada duszę nieśmiertelną. Duch Kościoła przeniknął także do prawodawstwa, w którym swoje miejsce znalazły także dzieci chore, sieroty i dzieci nieślubne, którym nawet, zwłaszcza w czasach pogańskich, odbierano prawo do życia. Dlatego dla chrześcijańskich rodziców Bóg jest pierwszym i najważniejszym prawodawcą⁶¹.

Karmienie dziecka

Ksiądz Sopoćko zauważa, że dziecko ma prawo do korzystania z dóbr naturalnych służących jego zdrowiu. Do tych dóbr ks. Sopoćko zalicza karmienie dzieci przez rodziców. W przypadku niemowląt, uważa, że mają one prawo do pokarmu z piersi matki. Jeśli matka może karmić piersią, a tego nie robi, postępuje niemoralnie, gdyż pozbawia dziecko nie tylko najlepszych składników odżywczych, ale całej gamy dóbr psychologiczno-duchowych, potrzebnych do prawidłowego rozwoju dziecka. Jeżeli matka nie może karmić dziecka piersią i w zastępstwie wynajmie mamkę, ta ostatnia może karmić dziecko, ale nie może robić tego dla pieniędzy. Taką postawę ks. Sopoćko uważa za niemoralną⁶².

⁵⁹ Por. Papieška Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie*, Łomianki 1996, s. 55-60.

⁶⁰ Por. M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 78.

⁶¹ Por. tamże, s. 81.

⁶² Por. tamże, s. 87 nn.

Wychowanie

Wychowanie w ścisłym znaczeniu, jako bezpośrednie oddziaływanie na dziecko od pierwszych chwil jego życia, należy przede wszystkim do rodziców. Dlatego konieczna jest ich obecność przy dziecku, zwłaszcza do czasu jego pójścia do szkoły w wieku 7 lat. Matka ma czuwać nad jego wychowaniem, podczas gdy zadaniem ojca jest zapewnić żonie i dziecku godziwe warunki życia w znaczeniu materialnym⁶³.

Rodzina może sprostać temu zadaniu przy pomocy państwa, które powinno dać możliwość pracy, zwłaszcza ojcu dziecka, na ojcu bowiem spoczywa obowiązek utrzymania rodziny. Jest to pewien porządek, który przez wprowadzane w państwie zmiany ekonomiczne, został naruszony⁶⁴. „Do nietkniętego dotychczas «sanktuarium», jakim jest rodzina, zaczyna się wtrącać państwo i swą potężną dłońią zmieniać stosunki, które właściwie winny się układać według praw natury, na podstawie naturalnej miłości, moralności i uczuć, niepodlegających profanacji”⁶⁵.

Ksiądz Sopoćko nie przekreśla potrzeby rozwoju przemysłu, zdobywania nowych osiągnięć technicznych, ale przestrzega przed skutkami zachwiania równowagi między tym, co materialne i tym, co duchowe. „W czasach pary, elektryczności i samolotów zapomniano o kulturze ducha ludzkiego, a skutkiem tego była wszechświatowa wojna, a potem kryzys ekonomiczny tych narodów, które przede wszystkim za materializmem goniły”⁶⁶.

Ksiądz Michał zwraca uwagę na niebezpieczne zjawisko społeczne – podejmowanie pracy zarobkowej przez dzieci, które w tym celu muszą przebywać poza domem. W czasach mu współczesnych działo się to także kosztem nauki szkolnej.

Dzisiaj dzieci nie pracują, ale czasem prawie cały dzień spędzają w żłobku, przedszkolu, czy świetlicy. Choć kontakt z innymi dziećmi jest potrzebny do wypracowania postaw społecznych, to dla dobra dziecka muszą być zachowane proporcje czasowe. Dziecko, pozbawione bezpośredniego wychowawczego oddziaływania rodziców, nie utrzyma w sobie postaw moralnych, które można nabyć w domu. Również do rodziców należy zadbać o rozwój duchowy dziecka⁶⁷.

Ksiądz Sopoćko szczególnie podkreśla aspekt religijny w wychowaniu dziecka, gdyż niektóre z omawianych przednio kodeksów przemilczają prawo obowiązku religijnego wychowania dzieci. Akcentuje szczególnie szkodliwość zapisów kodeksu prawa cywilnego bolszewików, które zabrania religijnego wychowania dzieci w szkole, a na mocy kodeksu karnego przewiduje surowe kary dla tych, którzy w jakikolwiek sposób wywierają wpływ religijny na niepełnoletnich. Zauważa jednocześnie

⁶³ Por. M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 91-92. Por. także: J. Augustyn, *Co matka i ojciec dają dziecku?*, w: J. Augustyn (red.), *Macierzyństwo*, Kraków 1998, s. 21.

⁶⁴ Por. M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 91-92.

⁶⁵ Tamże, s. 93.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże.

możliwość szerokiej interpretacji tego zapisu, mogącego ogarnąć także środowisko domowe, w tym rodziców dziecka⁶⁸.

Współcześnie niektóre ugrupowania polityczne w Polsce podobnie próbują wyrzucić religijność z życia społecznego. Choć czasy się zmieniły, to skutki tego będą takie same, jak w czasach ks. Sopoćki. Tylko w praktykach religijnych, które łączą się z wiarą w Boga i są wielką dźwignią w całym życiu człowieka, może się on rozwijać w pełni duchowo⁶⁹.

Władza rodzicielska

Ksiądz Sopoćko zauważa, że w kodeksach prawa cywilnego generalnie władzę rodzicielską przypisywano ojcu, choć nie w jednakowym stopniu jak matce. Z pewnością było to związane ze społecznie przyjętym traktowaniem kobiety. Przedstawiając stanowiska poszczególnych prawodawców, zdecydowanie oddaje wyższość nam nimi prawu Bożemu, według którego zarówno ojciec, jak i matka mają względem dziecka takie same prawa, gdyż oboje uczestniczyli w jego zrodzeniu. Jednak rodzice nie są absolutnymi właścicielami dziecka, gdyż go nie stworzyli. Stwórcą człowieka jest Bóg, stąd ich władza jest ograniczona⁷⁰.

Mają oni prawo wykonywania władzy nad dzieckiem, ale temu zawsze musi towarzyszyć miłość. Ponieważ jednak uczucia człowieka są zmienne, muszą się poddać niezmiennym zasadom prawa i nie kierować się tylko uczuciami⁷¹.

Ksiądz Sopoćko porusza też kwestię wymierzania dziecku kar, których celem jest wychowanie do posłuszeństwa. Dopuszcza kary cielesne, ale takie, które nie są szkodliwe. Współcześnie uważa się taki rodzaj kar jako przemoc, ale do niedawna były one metodą wychowawczą. Teologia moralna, jak zauważa ks. Sopoćko, nakazuje rodzicom karcić występki dzieci, jednak z umiarkowaniem i roztropnością. Kara cielesna nigdy nie może być znęcaniem się. Karanie z nienawiścią i przekroczeniem granic sprawiedliwości jest grzechem⁷².

Władza cywilna, zarówno w omawianych przez Autora kodeksach, jak i współcześnie, również nie pozwala rodzicom na przemoc wobec dziecka. Niedostosowanie się do tego grozi nawet pozbawieniem przez sąd władzy rodzicielskiej⁷³.

Prawa i obowiązki dzieci

Szacunek

Obowiązki dzieci względem rodziców wypływają z prawa naturalnego, niezależnie od umowy i zezwolenia, gdyż rodzina jest społecznością naturalną.

⁶⁸ Por. tamże, s. 94.

⁶⁹ Por. tamże, s. 93.

⁷⁰ Por. tamże, s. 96.

⁷¹ Por. tamże, s. 97.

⁷² Por. tamże, s. 100.

⁷³ Por. tamże, s. 101.

Obowiązkiem rodziców jest utrzymywać i wychowywać, natomiast obowiązkiem dzieci jest wdzięczność, szacunek, miłość i posłuszeństwo względem rodziców, zgodnie z przykazaniem czwartym Dekalogu: „Czcij ojca swego i matkę swoją”.

Prawo nie sięga do wewnętrznych uczuć ludzkich i nie może ich zakazać, ani nakazać miłości. Jest to kwestia sumienia, która kształci i którym rządzi religia. W prawodawstwie cywilnym, zewnętrznym wyrazem miłości jest szacunek. Rodzice mają szczególne miejsce przed Bogiem, skoro w Piśmie Świętym Bóg w Dekalogu nakazuje szacunek wobec rodziców i w składa obietnicę dzieciom, które czcili będą swoich rodziców (Syr 3,3-4)⁷⁴.

Posłuszeństwo

Z szacunkiem wiąże się posłuszeństwo. Skoro rodzice mają obowiązek wychowywać, muszą mieć prawo rozkazywać, a dzieci zobowiązane są słuchać, dopóki są pod władzą rodzicielską⁷⁵.

Dziecko nie ma obowiązku, a nawet nie wolno mu słuchać rodziców, gdy ich polecenia są sprzeczne z prawem Bożym i prawem państwowym, o ile to ostatnie jest zgodne z prawem Bożym⁷⁶.

Teologia moralna zobowiązuje dzieci niepełnoletnie do posłuszeństwa rodzicom pod karą grzechu we wszystkim, co się dotyczy zbawienia duszy i dobrych obyczajów. Wyjątek stanowi wybór stanu. Dzieci nie mają obowiązku słuchać rodziców w tej kwestii. Mają obowiązek iść za głosem sumienia (Mt 8,22; 10,37)⁷⁷. Podobnie jest w przypadku wyboru zawodu. Tu ks. Sopoćko zwraca uwagę, że również prawo państwowe określiło czas kompetencji rodziców względem dzieci, wyznaczając granicę ich niepełnoletności⁷⁸.

Utrzymanie rodziców w potrzebie

Etyka katolicka wymaga od dzieci, aby zaopiekowały się rodzicami, gdy zaistnieje taka potrzeba. Dotyczy to także osób poświęconych służbie Bogu. W takim przypadku ich odejście od wspólnoty i zaopiekowanie się rodzicami jest moralnie uzasadnione⁷⁹.

Wpływ rozwodów na relacje między rodzicami a dziećmi

W czasach współczesnych Autorowi, od strony materialnej następstwa rozwodu odczuwała bardziej kobieta niż mężczyzna. Było to związane z tym, że mężczyzna był głównym żywicielem rodziny. Współcześnie wygląda to nieco inaczej,

⁷⁴ Por. M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 106.

⁷⁵ Por. tamże, s. 108.

⁷⁶ Por. tamże, s. 109.

⁷⁷ Por. tamże, s. 110.

⁷⁸ Por. tamże, s. 113.

⁷⁹ Por. tamże, s. 111.

ze względu na możliwość podjęcia pracy również przez kobiety⁸⁰. Jednak nadal pozostaje aktualne, że „każdy rozwód podkopuje życie rodzinne, pozbawia dziecko tych właściwych warunków, w jakich ono powinno się wychowywać”⁸¹. Według ks. Sopoćki, dzieci z rozwiedzionego małżeństwa są pozbawione domowej atmosfery miłości, posłuszeństwa, karności, poczucia jedności i braterstwa. Brak tego wiąże się często z wzajemnym obwinianiem się rozwiedzionych małżonków, którego dziecko jest świadkiem i poniekąd uczestnikiem. Taka sytuacja sprawia, że dzieci stają się podejrzliwie, nieszczerze, niestałe, nosząc w sobie ukryty żal początkowo do rodziców, a potem i do całego świata. Brak stanowczego kierownictwa ojca, albo troskliwej opieki matki, albo nieraz opieki obojga rodziców, wypacza charakter dziecka. Frustracja dziecka spowodowana bywa także kwestią materialną, a zwłaszcza spadkową⁸².

Ksiądz Sopoćko uważa, że sytuacja dzieci rodziców rozwiedzionych jest o wiele gorsza od sytuacji sierot. Te ostatnie wiedzą, że ich rodzice nie żyją. Mają wobec nich poczucie wdzięczności za dar życia, wychowania. Ich smutek zmniejsza się, gdy żyją w świadomości tego, że rodzice błogosławią im z zaświatów. Oczywiście dzieje się tak w przypadku dzieci wychowanych w wierze chrześcijańskiej. Zupełnie inna jest sytuacja dzieci z małżeństw rozwiedzionych, gdy dziecko wie, że jego rodzice żyją, a mieszkając z jednym z nich musi tolerować innego partnera rodzica. Sopoćko zauważa, że aż 80% wychowanków zakładów poprawczych pochodzi z rodzin rozwiedzionych⁸³. Trzeba zauważyć, że buduje on swoje tezy w oparciu o ówczesną moralność społeczną, nie traktując rozwodów za stan tak oczywisty, jak to się dzieje obecnie. Przeprowadzone w Polsce w 2008 r. badania wykazują, że 52% nieletnich przestępców pochodzi z rodzin rozbitych. Dane z 2012 r. mówią o przedziale 21-36%, z czego 54-70% to dzieci wychowywane przez samotne matki⁸⁴.

Dzieci nieślubne

Ksiądz Sopoćko, dotykając tej kwestii w świetle teologii moralnej zaznacza, że rodzice, pomimo braku ślubu, mają obowiązek utrzymania takiego dziecka. Uważa, że większa odpowiedzialność jest po stronie ojca. Dlatego powinien on zapewnić

⁸⁰ „Kobieta ma prawo do równouprawnienia w sferze wynagrodzeń, jak i warunków pracy”. „Należy też tworzyć struktury ułatwiające kobiecie włączenie się w życie społeczne, formację kulturową i zawodową, a także korzystanie ze świadczeń społecznych, takich jak przydział mieszkania, oświata dla dzieci, stosowne ulgi podatkowe”. Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Migranta 1995 r.*, 4, „L'Osservatore Romano”, www.opoka.org.pl (data dostępu: 15.06.2022).

⁸¹ M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 118.

⁸² Por. tamże, s. 118.

⁸³ Por. tamże, s. 128.

⁸⁴ J. Słyk, *Przestępczość nieletnich w świetle badań akt spraw sądowych a problem odpowiedzialności rodziców za szkody wyrządzone przez ich dzieci*, „Zeszyty Prawnicze” 2008 (8.2), s. 293. Por. także: U. Dudziak, *Psychologiczne skutki rozvodu rodziców dla ich dzieci*, s. 102, w: https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Forum_Teologiczne/Forum_Teologiczne-r2012-t13/Forum_Teologiczne-r2012-t13-s97-108/Forum_Teologiczne-r2012-t13-s97-108.pdf (data dostępu: 15.06.2022).

dziecku byt materialny. W czasach współczesnych Autorowi, dziecko nieślubne nie ponosiło i nadal nie ponosi odpowiedzialności za czyny rodziców⁸⁵. Jednak do Soboru Watykańskiego II, na mocy Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r. było pozbawione niektórych praw przysługujących dziecku ślubnemu. Chciano w ten sposób podkreślić godność małżeństwa sakramentalnego. Dziecko nieślubne, jako dorosły człowiek nie mogło otrzymać godności kardynała, biskupa, przeora, kapłana. Nawet nie mogło wstąpić do seminarium duchownego. To samo dotyczyło kobiet chcących wstąpić do zakonu⁸⁶.

4. Podsumowanie

„Rodzina jest pierwszym naturalnym społeczeństwem ludzkim, którego celem jest zachowanie rodzaju ludzkiego – wychowanie nowego pokolenia z przekazaniem mu duchowej i materialnej kultury, dla jej dalszego rozwoju”⁸⁷.

Rodzina jest pierwszą komórką społeczną. Dlatego, opierając się na swoim podstawowym prawie, nie może ulegać prawom ustanowionym przez późniejsze społeczeństwa, które nie są zgodne z sumieniem członków rodziny. Dotyczy to także ustawodawstwa państwowego. Dlatego zadaniem państwa jest wyraźnie określić przepisy prawa naturalnego i zastosować je do poszczególnych okoliczności, miejsca, czasu stopnia rozwoju i narodowego charakteru obywateli oraz zagwarantować wykonanie tych praw odpowiednią sankcją.

Ksiądz Sopoćko zwraca uwagę, że żadna kultura pogańska nie okazała się zdolna w pełni uchronić naturalnych praw rodziny, w tym ochronić kobiety i dzieci, zwłaszcza chore i upośledzone, które były zabijane⁸⁸.

Dopiero w świetle nauki Chrystusa, podtrzymywanej przez Kościół katolicki, rodzina została uzdrowiona. W świetle Bożych przykazań zostały wprowadzone proporcje między władzą ojca i matki. Mężczyźnie została ograniczona władza absolutna wobec żony i dziecka. Kobieta natomiast odzyskała należną jej godność i szacunek, a dziecko otoczono należyłą opieką, chroniąc je przed zabijaniem lub sprzedawaniem. Takie przepisy prawa zachowywane w środowisku chrześcijańskim stopniowo przeszły do prawodawstwa cywilnego, również na ziemiach polskich. Barbarzyńskie zwyczaje ustąpiły pod wpływem etyki chrześcijańskiej. Chrześcijańskie zasady wprowadzono w poszczególnych dzielnicach państwa polskiego⁸⁹.

Od czasów reformacji nie można już mówić o prawie chrześcijańskim, jednakowym dla wszystkich chrześcijan. Nastąpił rozdział między etyką rodziny w Kościele rzymskokatolickim, a etyką w u protestantów. Pod wpływem zmian z nią

⁸⁵ Por. M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 130.

⁸⁶ Por. tamże, s. 132.

⁸⁷ Tamże, 149.

⁸⁸ Por. tamże, s. 149.

⁸⁹ Por. tamże, s. 150.

związanych zachwiała się rodzina szlachecka w Polsce. Miały miejsce wielożeństwa i rozwody, które wpłynęły na morale młodego pokolenia. Ostatecznie spowodowały moralny upadek klasy rządzącej. Dane słowo straciło na wartości. Jeśli można było złamać przysięgę małżeńską, można też było bohaterstwo i poświęcenie dla kraju zastąpić samolubstwem, prywatą i sobkostwem. To ostatecznie doprowadziło do utraty niepodległości.

Wprowadzone prawa zaborców, choć na początku, jak zauważa ks. Sopoćko, pozornie nawiązywały do nauki chrześcijańskiej, stopniowo pod wpływem pseudo-reformacji deformowane były w wielu postanowieniach w kierunku neopogańskim, niezgodnie z prawem naturalnym i dawnym polskim prawem zwyczajowym. Jako przykład ks. Sopoćko wymienia dopuszczenie rozwodów, wprowadzenie obowiązkowego zawierania ślubów cywilnych, zmuszanie żony do poddania się absolutnej woli męża i odmówienie jej władzy rodzicielskiej⁹⁰.

Ksiądz Sopoćko zauważył, że taki stan prawny, niejednakowy we wszystkich zaborach spowodował, że gdy Polska odzyskała niepodległość, trudno było ustalić jednolite zasady prawne. Wiele kontrowersji budziły zwłaszcza te, które w kwestii moralności małżeństwa i rodziny odbiegały od ducha naszego narodu i tradycji. Te ostatnie przetrwały w katolickich polskich rodzinach, pomimo presji zaborców.

W omawianej rozprawie ks. Sopoćko wskazał na złe skutki społeczne przepisów odbiegających od prawa naturalnego. Zaakcentował, że tylko prawodawstwo zgodne z moralnością chrześcijańską, mającą za fundament prawo naturalne, jest do przyjęcia. Miał jednak świadomość, że pomimo dobrej woli wielu, ujednoczenie prawa zgodnego z duchem i tradycją polską jest bardzo trudne z racji na to, że do Polski stopniowo przenikały prądy antyetyczne, obecne już w krajach sąsiednich.

Jednym z działań tych prądów było dążenie do stopniowego oddzielania szkoły od Kościoła albo stworzenia Kościoła narodowego, całkowicie zależnego od państwa. Uważa to za absurdalne, gdyż to właśnie Kościół katolicki był twórcą państwowości i jej ostoją w długich latach niewoli. „Państwo chciałoby całkowicie rządzić rodziną, ograniczyć władzę rodzicielską na rzecz swojego absolutyzmu, co więcej – samo tylko decydować o umowie małżeńskiej, jej ważności i następstwach, jak to jest w Niemczech i Bolszewii”⁹¹.

Ksiądz Sopoćko podkreśla, że do kompetencji prawników należą skutki cywilne małżeństwa, etyka zaś do władzy Kościoła, na czele którego stoi papież (por. Mt 16,19).

Trzeba zgodzić się z ks. Sopoćką, który uważa, że „etyka rodziny na ziemiach polskich przetrwała i żyje w tradycji katolickiego ludu naszego”⁹². Od naszego pokolenia zależy, czy przetrwa dla następnych pokoleń.

⁹⁰ Por. tamże.

⁹¹ Tamże, s. 151.

⁹² Tamże, s. 154.